Ogromny pożar w gminie Winnica

→str. 3

Od 26 lat razem z Wami

Tygodnik społeczno - kulturalny. Ukazuje się od 1999 roku.

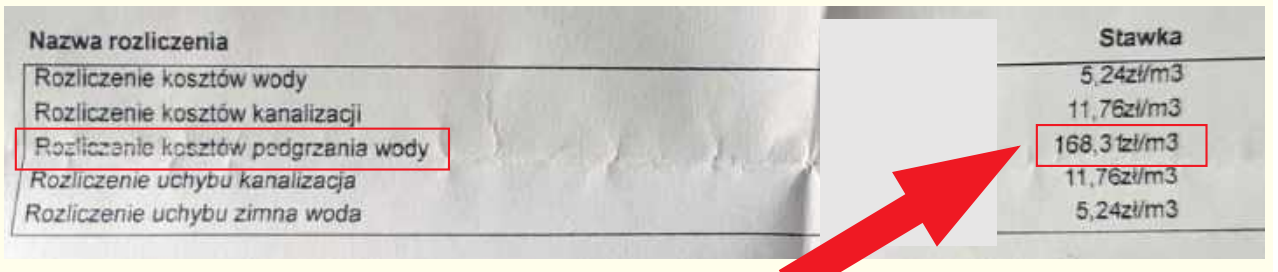
ISSN 1508 - 4078

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

4 listopada 2025 Nr 44 (1366)

cena 4,40 zł (w tym 5% VAT)

„Rachunki grozy” za podgrzanie ciepłej wody



– Dlaczego tak drogo? – pyta radny w imieniu mieszkańców pułtuskiej wyspy. Pytamy i my!

O wysokie stawki, jakie płacą mieszkańcy ulic Piotra Skargi i Rynek, pytał podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej (30 października) radny Mirosław Szmeja. Po naszej publikacji na pultusk24.pl dostaliśmy wiele kolejnych zgłoszeń od mieszkańców. Mamy ksera rachunków i łapiemy się za głowę - jest bardzo drogo. Ceny jak za wody geotermalne!

→str. 7

PISZEMY O TYM JAKO JEDYNI INTERWENCJE pultusk24.pl

„Posiadanie studia nagrań nie jest priorytetem”

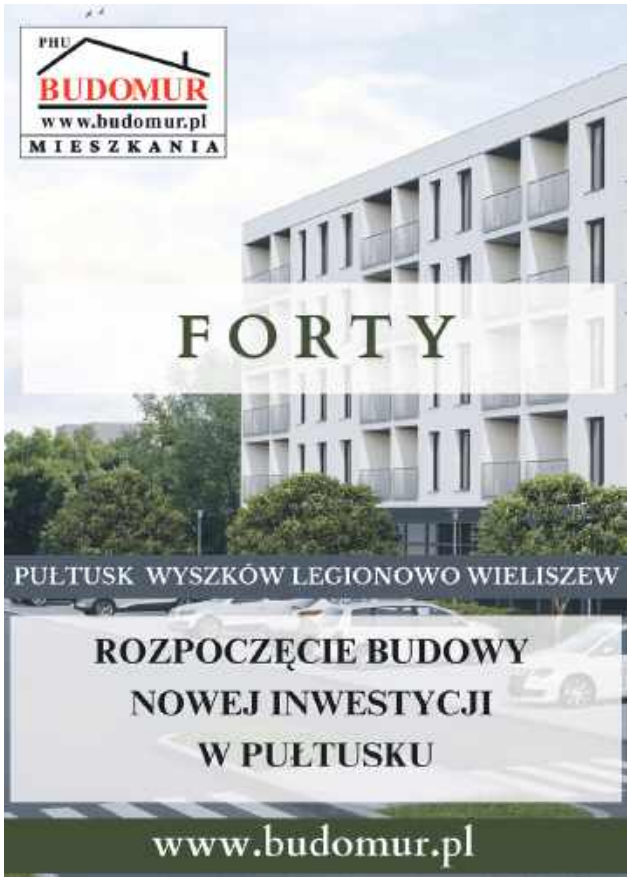
→str. 2

reklama...



reklama...





W polityce bardzo ważna jest cierpliwość



Wywiad ze Starostą Pułtuskim Janem Zalewskim

→str. 4

eprasa.pl a2fcba28fc

„Posiadanie studia nagrań nie jest priorytetem” – Ewelina Wielechowska o studiu nagrań na sesji

O zamknięciu studia nagrań, w którym wspólnie z MCKiS nagrywaliśmy wiele płyt w wykonaniu lokalnych artystów, dowiedzieliśmy się 16 października tego roku, z treści petycji o przywrócenie działalności studia w MCKiS. Od tego czasu przypominamy co jakiś czas, że taka petycja funkcjonuje. 23 października wysłaliśmy pytania do dyrektor MCKiS Eweliny Wielechowskiej w sprawie studia i ewentualnej możliwości jego przywrócenia. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi jako takich, jedynie informację, że są one udzielone w oświadczeniu zamieszczonym dziś na profilu Facebook MCKiS. Temat był też poruszany 29 października na sesji Rady Miejskiej.

O działalność studia nagrań, które przez wiele lat funkcjonowało w budynku MCKiS, pytała wiceprzewodnicząca rady Beata Bielińska, w kontekście ewentualnej przyszłości takiego miejsca w pułtuskim domu kultury. „Gorący temat – studio nagrań. Krąży petycja o przywrócenie tego studia. Czy faktycznie takie studio jest potrzebne, czy jego działalność może zostać przywrócona – pytam o przyszłość tego miejsca”.

Z kolei radny Adam Prewęcki pytał o studio w imieniu nieobecnej radnej Małgorzaty Dąbrowskiej. Z informacji Małgorzaty Dąbrowskiej wynika, że studio to, mimo iż było prywatne, nagrywało około 50 nagrań rocznie na potrzeby miasta, MCKiS i środowisk artystycznych. „Szacunkowy koszt takich usług mógłby sięgać kilkudziesięciu tysięcy rocznie. Tymczasem studio przestało funkcjonować, a osoby, które z niego korzystały, muszą szukać zewnętrznych płatnych rozwiązań. Wśród nich są młodzi utalentowani ludzie, jak np. p. Natalia (Łączkowska – przyp. red.), odnosząca sukcesy, doceniona przez Justynę Steczkowską” – pisała radna i następnie przedstawiła pytania:

1. Jakie są rzeczywiste przyczyny zerwania współpracy z dotychczasowym prowadzącym studio?
2. Czy decyzje te były poprzedzone analizą ekonomiczną, zwłaszcza w kontekście kosztów, jakie Urząd Miejski i MCKiS będą ponosić w studio komercyjnym? Czy miasto zamierza zapewnić alternatywne formy wsparcia dla lokalnych artystów i młodzieży muzycznie uzdolnionej?

Odpowiedzi udzieliła dyrektor MCKiS Ewelina Wielechowska:

„MCKiS nie posiada sprzętu, który mógłby stanowić studio nagrań. Sytuacja rzekomego zamknięcia – jak media to odebrały – studia była spowodowana trudnościami organizacyjnymi i chęcią wprowadzenia porządku organizacyjnego. Nie wynikało to z woli zamknięcia czy uniemożliwieniu działania studiu nagrań, po prostu pracownicy do zabrania swojego prywatnego sprzętu, który – jak się okazało – użytkowali w domu kultury, wykonując prywatną działalność. Studio nagrań, gdyby było w domu kultury i zależy mi na tym, żeby było – co zostało zgłoszone do zamówienia do projektowanej przebudowy budynku. Gdyby było w sposób umożliwiający decyzyjność odnośnie tego co, komu i dla kogo jest nagrywane, z pewnością przysłużyłoby się mieszkańcom, miastu i instytucjom, ale musiałoby być prowadzone w sposób transparentny i z odpowiedzialnością domu kultury. Ja nie mam możliwości wymagać od pracownika pracy na własnym sprzęcie, ale też gdy żadne prośby czy nawet wnioski o uregulowanie sytuacji od pracownika nie zostały do mnie zgłoszone. Wręcz przeciwnie – słyszałam kilkukrotnie, że MCKiS nie dysponuje odpowiednim sprzętem do realizacji nagrań. My posiadamy sprzęt skromny, ale w zupełności wystarczający do realizacji zadań z zakresu promocji i rejestracji wydarzeń, natomiast jeśli chodzi o nagrania audio, to w czasie mojej ośmiomiesięcznej pracy tylko raz zgłosiły się do mnie uczennice szkoły średniej, które chciały wykonać nagrania audio. To nagranie nie zostało zrealizowane, bo takiego wyposażenia MCKiS nie posiada.

Niemniej posiadanie studia nagrań w obecnej sytuacji nie jest priorytetem naszej instytucji, ponieważ jest tak dużo potrzeb – lokalowych, związanych ze sprzętem, który używamy na bieżąco – oświetlenie, nagłośnienie, tego oczywiście nie mamy i to jest naszym priorytetem w zakupach inwestycyjnych. Czyli, reasumując, studio nagrań, gdyby było na wyposażeniu domu kultury z możliwością użytkowania dla jednostek gminnych i domu kultury, to z pewnością by się przydało, ale nie tak bardzo, jak całe inne wyposażenie, którego naprawdę bardzo potrzebujemy” – powiedziała.

Następnie głos zabrał radny Adam Ciskowski, informując, że razem z kolegą posiada studio nagrań i może je udostępniać: „Jeśli byłaby taka konieczność – by było tak, że kolędy dzieci ze szkól nagrywały jeszcze w poprzednich latach, a gazeta to wydawała – to ja nieodpłatnie mogę nagrać”.

Tylko dla przypomnienia – płyty z kolędami (Pułtusk kolęduje) to był WSPÓLNY projekt Pułtuskiej Gazety Powiatowej oraz Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki i polegał na nagrywaniu i promowaniu lokalnego środowiska artystycznego – dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. Nagrania były realizowane przez kilka lat w studio nagrań mieszczącym się w MCKiS, ale do tego tematu jeszcze powrócimy.

Następnie Beata Bielińska zapytała, jaki jest koszt takiego wyposażenia. Ewelina Wielechowska odpowiedziała, że z tego co wie od pracownika, z którym rozmawiała na ten temat, jest to koszt około 100 tysięcy złotych.

Głos zabrała również burmistrz Beata Jóźwiak: „Dodam, że nikt się do mnie nie zwrócił z problemem dotyczącym studia nagrań. Nie miałam takiego zgłoszenia. Dostałam informacje, że krążą gdzieś tam w mediach społecznościowych”. Na piśmie zwrócił się pan Adam Prewęcki, natomiast wpłynęło to przedwczoraj. Udzielimy stosownych informacji”.

Temat będziemy kontynuować.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

O oświadczeniu i pytaniach w związku z MCKiS

Jak instytucje samorządowe (nie) odpowiadają na dziennikarskie pytania dowiedzieliśmy się po raz drugi w historii PGP ze strony instytucji należącej do Samorządu Gminy Pułtusk, tym razem w związku z sytuacją ze studiem nagrań. Odpowiedzi na pytania budzą... kolejne pytania.

Jako pierwsi i jak dotąd jedyni z lokalnej prasy podjęliśmy temat i opublikowaliśmy „Petycję w sprawie przywrócenia w MCKIS studia nagrań”. Petycja jest inicjatywą pochodzącą od samych mieszkańców, którzy nie mogą pogodzić się z faktem, że tego studia, funkcjonującego w murach MCKiS od wielu lat, a obecnie go już nie ma.

Petycję opublikowaliśmy 16 października na Pultusk24. Tego samego dnia w prywatnej wiadomości dyrektor MCKiS Ewelina Wielechowska odniosła się do naszego artykułu z petycją, zaznaczając, że nie jest to jej oficjalne oświadczenie, nie cytowaliśmy więc jej słów. Po raz pierwszy w przestrzenie publicznej pani dyrektor odniosła się do tematu w komentarzu na profilu Pułtusk – czas na zmiany, pisząc: *„W związku z fałszywym, obraźliwym oskarżeniem o likwidację studia nagrań w MCKIS kategorycznie dementuję informację o jego likwidacji. Studio było działalnością prywatnej osoby prowadzoną w zasobach instytucji publicznej, nieuregulowaną formalnie. W związku z powyższym nie ma możliwości, aby działało w instytucji publicznej w dotychczasowej formie”.*

Ewelina Wielechowska nie odniosła się oficjalnie do tej sytuacji, dlatego w czwartek 23 października wysłaliśmy dwa pytania dotyczące studia (Czym było spowodowane zamknięcie studia? Czy w związku z petycją i negatywnym odbiorem mieszkańców w sprawie zamknięcia studia, rozważa Pani przywrócenie studia w MCKiS?).

Niestety nie otrzymaliśmy odpowiedzi na te dwa pytania w należytej formie, czyli w takiej, w jakiej były zadane – bezpośrednio, drogą mailową. Zamiast tego 29 października pani dyrektor poinformowała, że odpowiedzi na te pytania zawarła w oświadczeniu opublikowanym wcześniej w mediach społecznościowych MCKiS. Nie była więc to odpowiedź na nasze pytania skierowane do nas, tylko oświadczenie skierowane do wszystkich.

Sytuacja, która rodzi kojne pytania

„Z całą stanowczością oświadczam, że Miejskie Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku nie dysponowało studiem nagrań. W jednym z pomieszczeń budynku znajdował się sprzęt prywatny należący do pracownika, przy użyciu którego realizowano nagrania o charakterze prywatnym. Instytucja nie prowadzi działalności w tym zakresie, nie świadczy usług nagraniowych i nie osiąga z tego tytułu żadnych przychodów. Działalność nagraniowa była zatem prywatną działalnością jednego z pracowników. Jako dyrektor MCKiS podkreślam jednoznacznie, że instytucja nie miała wpływu na sposób funkcjonowania tej działalności. MCKiS nie było stroną żadnych ustaleń finansowych ani organizacyjnych związanych z tą aktywnością” – czytamy w oświadczeniu.

(…) „W ciągu ostatnich lat incydentalnie w tym pomieszczeniu realizowane były materiały dźwiękowe na potrzeby MCKiS. Nie dotyczy to natomiast nagrań, które pracownik wykonywał z własnej woli, przy użyciu własnych narzędzi”.

(…) „W mojej ocenie taki sposób funkcjonowania, nawet jeśli wynikał z dobrej woli, budzi zastrzeżenia z punktu widzenia gospodarności mieniem publicznym oraz właściwego rozliczania czasu pracy. Na mnie jako dyrektorze spoczywa odpowiedzialność za obie te kwestie”.

(…) „W ostatnich miesiącach w budynku MCKiS dochodziło również do przebywania osób w godzinach nocnych i w weekendy, co wymagało podjęcia działań porządkujących w zakresie bezpieczeństwa, organizacji pracy oraz właściwego gospodarowania mieniem publicznym. W związku z tym wszyscy pracownicy zostali zobowiązani do każdorazowego zgłaszania zamiaru przebywania w budynku poza godzinami pracy oraz do usunięcia z pomieszczeń wszelkich sprzętów prywatnych. Co oczywistym, decyzja ta nie była decyzją o „zamknięciu studia nagrań”, lecz działaniem porządkującym i przywracającym transparentne zasady korzystania z mienia publicznego”.

Stwierdzenia te budzą liczne pytania:

Na jakiej zasadzie przez około 20 lat w MCKiS działało studio nagrań?

Czy rzeczywiście instytucja nie miała wpływu na funkcjonowania studia?

Co oznacza „incydentalnie” w odniesieniu do korzystania przez MCKiS ze studia?

Czy w MCKiS dochodziło do niegospodarności?

Czy w latach poprzednich naruszane były zasady bezpieczeństwa?

Czy dochodziło do naruszenia zapisów kodeksu pracy?

Następnie:

Czy pani dyrektor przeprowadziła audyt po objęciu stanowiska?

Czy stwierdziła naruszanie jakichkolwiek standardów w latach poprzednich?

A także:

Czy MCKiS jest zwykłym urzędem, czy jednak instytucją kultury?

Temat będziemy kontynuować.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

eprasa.pl a2fcba28fc

Ogromny pożar w gminie Winnica.

Strażacy pracowali ponad dobę!

28 października w miejscowości Glinice-Domaniewo w gminie Winnica po godzinie 13:00 wybuchł potężny pożar, który strawił dużą stalową halę, w której składowano bele słomy. Ze względu na skalę zagrożenia, akcja gaśnicza, wymagająca ogromnego wysiłku i zaangażowania służb, trwała aż do popołudnia następnego dnia.



Ogień objął stalową, łukową halę i szybko strawił zgromadzone w niej materiały – spaliło się blisko 1500 bel słomy. W kulminacyjnym momencie w akcji brało udział 12 zastępów strażaków, w sumie około 60 osób. Jak relacjonował mł. bryg. Konrad Chrzanowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku, priorytetem strażaków było nie tylko ugaszenie hali ze słomą, ale przede wszystkim ochrona dwóch sąsiadujących obiektów.

– *Nasze działania skupiały się na tym, aby ogień nie rozprzestrzenił się na sąsiadujące hale. W jednej z nich znajdowało się około 10 tysięcy małych gęsi, w drugiej m.in. maszyny rolnicze i płody rolne* – powiedział mł. bryg. Konrad Chrzanowski.



– *Po dotarciu na miejsce zdarzenia działania naszego zastępu polegały na zasilaniu wodą jednostek pracujących przy pożarze oraz utrzymywaniu bufora wodnego, do którego inne zastępy dowoziły wodę. Z uwagi na dużą ilość słomy oraz silne zadymienie, akcja była bardzo wymagająca i długotrwała. Po 27 godzinach nieprzerwanych działań nasz zastęp powrócił do koszar* –relacjonowało OSP Pniewo

Ze względu na wielką ilość zgromadzonej słomy i konieczność dogaszania, działania gaśnicze wymagały wielogodzinnej pracy. Następnego dnia, 29 października, na miejscu zdarzenia pracowało jeszcze 9 zastępów straży.

Dzięki wspólnemu zaangażowaniu i profesjonalizmowi jednostek udało się opanować żywioł i zapobiec jego dalszemu rozprzestrzenieniu, ratując tym samym cenne mienie i zwierzęta.

Oficjalnie działania ratowniczo-gaśnicze zostały zakończone dopiero 29 października o godzinie 15:00, po ponad 26 godzinach od zgłoszenia pożaru.

Siły i środki biorące udział w akcji: JRG Pułtusk, OSP Głodowo, OSP Gzy, OSP Obryte, OSP Pokrzywnica, OSP Pniewo, OSP Rębkowo, OSP Trzepowo, OSP Winnica, Policja.

Służby dziękują wszystkim zaangażowanym jednostkom za ogromny wysiłek włożony w opanowanie tak rozległego i trudnego do ugaszenia pożaru.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Fot. OSP Winnica, OSP Pniewo

Powiatowe drogi, powiatowe dziury

Do naszej redakcji bardzo często spływają prośby o interwencje w różnych sprawach. Każda z nich się zajmujemy. Dziękujemy za ogromne zaufanie mieszkańców Pułtuska i powiatu.

W miniony piątek dostaliśmy taki list:

Dzień dobry
Zwracam się z prośbą o nagłośnienie sprawy drogi powiatowej położonej w gminie Świercze. Chodzi o drogę od miejscowości Gaj w stronę Prusinowic. Jest w złym stanie. Po kilku telefonach w sprawie załatania dziur w jezdni nie ma żadnych podjętych działań z strony zarządu dróg w Pułtusku.
Przesyłam zdjęcia tych dziur i drogi w najgorszych miejscach, gdzie mijanie się z innym samochodem lub ciągnikiem jest niebezpieczne i można bardzo szybko uszkodzić samochód.
Pozdrawiam serdecznie i liczę na pomoc.

Nasza Czytelniczka informuje, że tylko w ostatnim czasie do Zarządu Dróg Starostwa Powiatowego w Pułtusku dzwoniła w sprawie tej drogi 15 października, 27 października, 28 października i 30 października. Wiemy jednak, że mieszkańcy robili interwencje także latem i uzyskali odpowiedź, że „są gorsze drogi". Próbowali interweniować u wójta Gminy Świercze, ale on odsyła do Starostwa. Bardzo prosimy Zarząd Dróg Powiatowych o pilną reakcję i jak najszybszy remont tego odcinka. W imieniu mieszkańców prosimy o natychmiastową interwencję i pilne załatanie najgorszych dziur, oznaczanie drogi jako stwarzającej zagrożenie oraz o porządny remonty w możliwie niezbyt odległym czasie. Dziękujemy! *GHG*





INTERWENCJE pultusk24.pl
Patrzymy **władzy na ręce!**
Poruszamy **niewygodne tematy!**
Interweniujemy **w sprawach obywateli!**
Dbamy o **interes społeczny!** Piętnujemy **absurdy!**
CZYTAJCIE, OGLĄDAJCIE, LAJKUJCIE, SUBSKRYBUJCIE, WSPIERAJCIE

eprasa.pl a2fcba28fc

W polityce bardzo ważna jest cierpliwość

21 września, Starosta Pułtuski Jan Zalewski, który pełni ten urząd trzecią już kadencję, przejął stery nad największym ugrupowaniem politycznym Powiatu Pułtuskiego – Polskim Stronnictwem Ludowym. – *Zależy mi na budowaniu silnych, dynamicznych oraz nowoczesnych struktur PSL w naszym powiecie* – podkreśla następca Witolda Chrzanowskiego, nowy szef powiatowych struktur PSL. O najważniejszych celach i wyzwaniach, sukcesie Polskiego Stronnictwa Ludowego w wyborach samorządowych, a także przyszłości partii, z Janem Zalewskim rozmawiała Anna Morawska.

Co było dla Pana najważniejszym powodem decyzji o ubieganiu się o rolę szefa powiatowych struktur PSL w powiecie pułtuskim i jakie stawia sobie Pan cele w tej nowej roli?

Na tę decyzję wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze, wiadomo było, że dotychczasowy szef struktur Polskiego Stronnictwa Ludowego w Powiecie Pułtuskim Witold Chrzanowski nie będzie ubiegał się o ponowny wybór na to stanowisko. Jako Starosta trzech kadencji z ramienia PSL czułem odpowiedzialność za ludzi i wszystko to, co do tej pory udało się wypracować i zbudować na naszym szczeblu lokalnym. Po drugie, nie ukrywam też, że wielu członków naszej partii oczekiwało ode mnie takiej decyzji.

Moim najważniejszym celem będzie rozwój partii i utrzymanie mandatu poparcia, którego udzielili nam mieszkańcy powiatu w ostatnich wyborach samorządowych.

Kto jest drugi – zaraz po szefie?

Jak w każdej organizacji i w partii politycznej jest hierarchia. Jest wiceprezes i zarząd.

Przez wiele lat szefem PSL w powiecie był Witold Chrzanowski. Czego nauczył się Pan od swojego poprzednika?

Przed wszystkim cierpliwości. Cierpliwość w polityce oznacza, że polityk jest zdolny do wytrwałej i spokojnej pracy na rzecz długoterminowych celów. Tam, gdzie liczą się sojusze i kompromisy, to właśnie cierpliwość pozwala budować dobre relacje.

Ilu obecnie członków liczy zarządzane przez Pana PSL w powiecie pułtuskim?

Około 700 członków, nie licząc dużego grona sympatyków, którzy zawsze wspierają nas w wyborach.

Został Pan szefem PSL w bardzo dobrym lokalnie dla partii momencie – PSL ma starostę, wicestarostę, burmistrza, wójtów i wielu radnych. Co Pana zdaniem zadecydowało o tym niewątpliwym sukcesie?

Przede wszystkim dobrze ułożone listy kandydatów. Nie mieliśmy przypadkowych osób. Każdy kto znalazł się na liście był osobą, która dużo wcześniej angażowała się w życie swoich społeczności i była dla mieszkańców gminy czy miasta rozpoznawalna. Do tego dobrze przygotowana kampania i w ten sposób dziś możemy mówić o sukcesie.

Równocześnie na szczeblu krajowym PSL ma słabe notowania – od miesięcy poniżej progu. Dlaczego tak się dzieje i czy sondaże odzwierciedlają prawdziwe poparcie?

Uważam, że sondaże są niedoszacowane. Trzeba pochodzić do nich krytycznie, zachowując zdrowy rozsądek. Przekonaliśmy się już nie raz, że ostateczne wyniki wyborów odbiegają od sondaży i należy o tym pamiętać.

Dlaczego projekt Trzeciej Drogi się nie udał i rozpadł? W wyborach prezydenckich elektorat PSL nie poparł na naszym terenie Szymona Hołowni. Z jakiego powodu?

Koalicja Trzeciej Drogi i PSL-u była projektem wyborczym, ukierunkowanym na wybory parlamentarne w 2023 roku. To m.in. dzięki temu sojuszowi udało się zmienić władzę w parlamencie. Projekt był udany i cel został osiągnięty, co podkreślał już w swoich publicznych wystąpieniach szef PSL-u Władysław Kosiniak-Kamysz. Zaznaczył również, że w kolejnych wyborach Polskie Stronnictwo Ludowe wystartuje samodzielnie. A jeśli chodzi o wybory prezydenckie, PSL nigdy nie był w nich mocny. Stąd wynik.

Rok temu podczas kampanii w wyborach burmistrza Pana koleżanka z PSL, Beata Jóźwiak powiedziała, że bliżej jej jest do PiS niż PO. Zaskakuje to w kontekście tego, że PSL jest w parlamencie koalicjantem PO. A Panu, gdzie jest bliżej – do PiS czy do PO?

Pani Redaktor, reprezentuję Polskie Stronnictwo Ludowe, a więc zrozumiałym jest, że właśnie z tym programem i wartościami jakie reprezentuje identyfikuję się najbardziej. Nie zmienia to jednak faktu, że w każdej partii są punkty, z którymi się zgadzam i takie, z którymi w żaden sposób mi nie po drodze.

Jakie są najważniejsze wyzwania stojące obecnie przed lokalnymi strukturami Polskiego Stronnictwa Ludowego? Co partia może i chce jeszcze osiągnąć?



Utrzymać poparcie, którym cieszy się nasze ugrupowanie, aby uzyskać dobre wyniki w wyborach samorządowych. Tu ważna jest odpowiednia mobilizacja ludzi do codziennych starań i działania, bo jak wiemy, wyborów nie wygrywa się pracą w ostatnim miesiącu. Zależy mi na budowaniu silnych, dynamicznych oraz nowoczesnych struktur PSL w naszym powiecie.

Można powiedzieć, że mimo młodego wieku zrobił Pan dużą karierę w lokalnej polityce – jest Pan od wielu lat Starostą, a obecnie najważniejszą osobą w najsilniejszej lokalnie partii.

Czy jest to dla Pana szczytem aspiracji czy też myśli Pan o startowaniu w wyborach na wyższy szczebel, np. parlamentarnych?

Dzisiaj skupiam się na zadaniach, które mi powierzono i one są dla mnie najważniejsze. A co przyniesie przyszłość? Nigdy nie mówię nigdy.

Czego życzyć nowemu szefowi PSL?

Wielu życzliwych i zaangażowanych ludzi wokół. Prezes bez dobrej drużyny nic nie zdziała. Nie zależenie od tego, co robimy, najważniejszy jest dobry zespół ludzi, którzy rozumieją cel i starają się dążyć do jego realizacji.

Dziękuję za rozmowę.

eprasa.pl a2fcba28fc

DO BRY WZROK MAZOWSZAN

Marszałek Województwa Mazowieckiego
zaprasza na bezpłatne badania okulistyczne

mazovia.pl

Mazowsze.

30 listopada 2025 r. w godz. 9.00-17.00 do Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim, ul. Duńskiego Czerwonego Krzyża 7.

Badania przeznaczone jedynie dla osób pełnoletnich. Liczba miejsc ograniczona.

partnerzy: Retina AMD Polska

patroni medialni: TVP3 Warszawa, Polskie Radio RDC, Głos Seniora, Tygodnik ciechanowski, Radio Oko

eprasa.pl a2fcba28fc

Rekordowa XXI Kwesta!

Mieszkańcy ratują co roku kawałek historii Pułtuska!

Piękna tradycja łącząca pokolenia, która z każdym odrestaurowanym nagrobkiem ratuje od zapomnienia historię naszego miasta – Kwesta na renowację zabytkowych nagrobków cmentarza Św. Krzyża. Tegoroczne wydarzenie zakończyło się ogromnym sukcesem. Dzięki hojności mieszkańców zebrano rekordową kwotę - 28 612,24 zł. W puszkach były też 18 EUR, 1 funt brytyjski i 1 żeton dyskontu z zagranicznym kapitałem. W 2024 r. wolontariusze zebrali 18 524,64 zł i 5 dolarów USA.





Dźwięk brzęczących monetami puszek słyszalny był 1 i 2 listopada na pułtuskich cmentarzach. Jak co roku, we Wszystkich Świętych, wolontariusze kwestowali na rzecz renowacji zabytkowych i zapomnianych nagrobków, które są częścią historii miasta i świadectwem pamięci o dawnych mieszkańcach Pułtuska. Zbiórka ocali je od zniszczenia. Pozwoli rozpocząć lub kontynuować prace konserwatorskie i przywrócić im dawny blask.

– *Mam tylko monety, a to nie wypada wrzucić, jutro przyjdę z papierkiem – słyszeliśmy podczas kwestowania.*

– *Każdy datek, nawet symboliczny, ma ogromne znaczenie* – mówiliśmy wszystkim odwiedzającym groby. Każdy bowiem grosz, każda złotówka to pomoc materialna, ale też świadectwo tego, że nie jesteśmy obojętni, że troszczymy się o przeszłość, historię, tradycje naszego miasta, że szanujemy tych, którzy odeszli, a jednocześnie dbamy o przyszłość dając dzieciom i młodzieży teoretyczną i praktyczną lekcję historii





Pułtuskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, jeden z organizatorów kwesty, dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tegorocznego sukcesu:

„Zebraliśmy rekordowe 28 tys. PLN! Tegoroczna kwesta prowadzona w dniach 1-2 listopada na obu pułtuskich nekropoliach udowodniła hojność ludzi odwiedzających nasze cmentarze.



Nasi wolontariusze zebrali: **28 612,24 zł 18 EUR, 1 funt brytyjski, żeton dyskontu z zagranicznym kapitałem.**

Dziękujemy wszystkim darczyńcom!

Dziękujemy osobom oraz instytucjom zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie zbiórki: parafiom św. Stanisława Kostki i św. Mateusza, samorządom Gminy Pułtusk i Powiatu Pułtuskiego (władze, urzędnicy, radni), Muzeum Regionalnemu w Pułtusku, Pułtuskiej Bibliotece Publicznej, rekonstruktorom z GRH 13 Pułku Piechoty, członkom Pułtuskiego Kolarstwa Przygodowego i Pułtuskiego Stowarzyszenia Motocyklowego, uczniom szkół podstawowych nr 1, nr 4 i w Przemiarowie, uczniom LO im. Piotra Skargi, druhom i druhnom z OSP Grabówiec i OSP Przemiarowo, członkom i sympatykom PTS-K.

Składamy ogromne podziękowania wszystkim, którzy zdecydowali się poświęcić swój czas, by stanąć w bramach cmentarnych z puszkami i przyczynić się do ratowania naszych zabytków".

My również wzięliśmy udział w tegorocznym kwestowaniu, co było dla naszej redakcji ogromnym zaszczytem. Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli akcję wrzucając pieniądze do puszek wolontariuszy. To ogromna radość, że każdego roku darczyńcy udowadniają, iż pamięć i szacunek do historii wciąż są żywe. Dzięki Wam - mieszkańcom i gościom odwiedzającym pułtuskie nekropolie - kronika lokalnej historii, jaką jest najstarszy pułtuski cmentarz katolicki, z grobowcami z XIX w., ocalona zostanie od zniszczenia i zapomnienia...

Anna Jadaś
a.jadas@pultusk24.pl

eprasa.pl a2fcba28fc

„Rachunki grozy” za podgrzanie ciepłej wody

INTERWENCJE pultusk24.pl
Patrzymy **władzy na ręce!**
Poruszamy **niewygodne tematy!**
Interweniujemy **w sprawach obywateli!**
Dbamy o **interes społeczny!** Piętnujemy **absurdy!**
CZYTAJCIE, OGLĄDAJCIE, LAJKUJCIE, SUBSKRYBUJCIE, WSPIERAJCIE

– Dlaczego tak drogo? – pyta radny w imieniu mieszkańców pułtuskiej wyspy

O wysokie stawki, jakie płacą mieszkańcy ulic Piotra Skargi i Rynek pytał podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej (30 października) radny Mirosław Szmeja.

Jak powiedział Mirosław Szmeja, podgrzanie metra sześciennego wody w tej części miasta kosztuje około 170 złotych, a jak dowiedzieliśmy się już po sesji, okresowo koszt ten sięgał nawet 200 złotych, w dodatku miesiącach letnich. – *Czemu, tak drogo? Jak to jest naliczane? Czy jeśli powstanie nowa kotłownia gazowa na Piotra Skargi będzie taniej?* – pytał radny.

Odpowiedzi udzielił dyrektor Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Grzegorz Falba: „Spółka PEC dostarcza ciepło do budynków w gigadżulach, więc my nie wyceniamy ciepłej wody. Rozliczeń pomiędzy dostarczonym ciepłem na ogrzanie wody i mieszkania dokonuje zarządca budynku”.

Jak się okazuje, jest duża rozbieżność między ceną ustaloną przez Urząd Regulacji Energetyki a kwotą płaconą przez mieszkańców Piotra Skargi i Rynku.
„Cena GJ dla tej grupy taryfowej, ustalona przez URE, wynosi 160 zł netto, natomiast do ogrzania 1 metra sześciennego wody potrzeba mniej więcej 0,3 – 04 GJ, czyli około 60 zł netto, więc w pierwszej kolejności mieszkańcy powinni o te rozliczania zapytać zarządcę danego budynku” – wyjaśniał Grzegorz Falba.

Radny ustalił, że zarządcą tych budynków jest Towarzystwo Budownictwa Społecznego, które to odpowiedzialne jest za rozliczenie.
Skąd taka rozbieżność w rozliczeniach płaconych finalnie przez mieszkańców? Przecież zarządca nieruchomości nie może zarabiać na mediach takich jak woda czy ciepło, ponieważ jego rolą jest rozliczanie ich na podstawie rzeczywistych kosztów i zużycia nie osiąganie zysku – a taki wniosek może się narzucać patrząc na rachunki.

Zdaniem Grzegorza Falby sytuacji nie poprawi uruchomienie nowej kotłowni na Piotra Skargi, ponieważ największy wpływ na koszty mają ceny gazu, a – jak tłumaczył – źródło się nie zmieni – nadal będzie to gaz. Głos zabrała również burmistrz Beata Jóźwiak, która dodała, że mimo iż koszty nie ulegną zmianie, to budowa kotłowni jest niezbędna, z uwagi na awaryjność obecnej. Jak zarządca rozlicza wodę i z czego wynikają wysokie ceny – będziemy pytać TBS.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

INTERWENCJE pultusk24.pl



Publikujemy fragment rachunku jaki dostała jedna z naszych Czytelniczek. Celowo zasłaniamy niektóre informacje aby nie można było ustalić o kogo chodzi. Najważniejsza informacja to cena wody - 168,31 zł/m. sześcienny

zaproszenia





eprasa.pl a2fcba28fc

II Kongres Mazowieckich Mediów Lokalnych

Blisko 120 dziennikarzy, ekspertów, wydawców i medioznawców spotkało się w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie na II Kongresie Mazowieckich Mediów Lokalnych. Była to okazja do dyskusji, edukacji i zacieśnienia współpracy.

Ideą kongresu jest stworzenie przestrzeni do wymiany doświadczeń i rozmów z ekspertami na temat współczesnych wyzwań mediów lokalnych. Organizatorem wydarzenia jest samorząd województwa mazowieckiego.
Wśród prelegentów i panelistów kongresu znaleźli się m.in. dziennikarz Bogusław Chrabota (redaktor naczelny Gremi Media), dr hab. Łukasz Szurmiński (politolog, medioznawca, adiunkt w Katedrze Systemów Medialnych Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW), Marcin Kostecki (szef działu fackt-checkingu w Stowarzyszeniu Demagog), Kamil Smogorzewski (internacjolog, dyrektor ds. komunikacji w Instytucie IBRIS), Anna Ryczek (projektant i analityk komunikacji w mediach społecznościowych, prezes zarządu agencji Samorządowe Internety), Piotr Wrotek (niezależny ekspert m.in. w zakresie kampanii online i efektywnego wykorzystania mediów cyfrowych), a także dziennikarze lokalni oraz właściciele mediów. Zwieńczeniem kongresu było spotkanie ze znanym reporterem i felietonistą Mariuszem Szczygłem.



Co się klika w sieci?
O dziennikarstwie internetowym i o tym, jak pisać, aby przyciągnąć czytelników, dyskutowano podczas pierwszego panelu, którego moderatorką była Anna Ryczek.
Większość serwisów i portali lokalnych utrzymuje się głównie z reklam i ogłoszeń. Ich wpływy zależą przede wszystkim od liczby odsłon, użytkowników i czasu spędzanego przez nich na stronie. Na to z kolei mają ogromny wpływ Google, inne popularne wyszukiwarki oraz media społecznościowe. To głównie od nich zależy ruch generowany na stronie, a liczba wejść zależy od wpasowania się w algorytmy czy treści promowane.
– W mediach społecznościowych kluczowe są emocje. Obecnie najczęściej są promowane posty wyrażające wzruszenie, dumę lokalną i złość. Promowane są również materiały przedstawiające historię emocjonalną z udziałem dzieci i młodzieży – mówiła Anna Ryczek. Zwróciła też uwagę na różnice między regionami, ale podkreśliła, że w każdym z nich jest ważna tożsamość.
Paweł Skumiał, wydawca portali tusochaczew.pl i kutno.pl, podkreślił, że media lokalne mają świadomość, które tematy zainteresują. Równocześnie zwrócił uwagę na autentyczność przekazu. – Tytuł powinien być chwytliwy, jednak nie może być zmanipulowany. Odbiorcy to wyczują. Lokalni dziennikarze wykorzystują swoje atuty, czyli dobrą intuicję, znajomość terenu, potrzeb itp. Korzystamy ze sztucznej inteligencji, nie boimy się jej, ale też podchodzimy do niej z rezerwą.



Iza Kraj, dziennikarka warszawska z 25-letnim stażem, obecnie związana z redakcją „Super Expressu", zauważyła, że portale lokalne mają więcej potencjału do wykorzystania niż duże redakcje, np. warszawskie.
– W stolicy jest mniejsze zapotrzebowanie na lokalność. Często artykuły lokalne, w które dziennikarz włożył dużo pracy, nie klikają się. Nie możemy jednak rezygnować z własnych tekstów i zgłębiania tematów lokalnych. „Super Express" bardzo mocno bazuje na emocjach.
Wyniki badań IBRIS przedstawił Kamil Smogorzewski. 29 proc. Polaków deklaruje, że informacje o świecie czerpie wyłącznie z internetu. Połowa z nich ogląda kanały na YouTube. Najmniejszym zaufaniem są obdarzone media społecznościowe, a największym – media prywatne. Można zaobserwować również nowy model konsumpcji mediów: informacja – publicystyka – postawa.
– Młodzi ludzie, którzy na co dzień korzystają z mediów społecznościowych lub YouTube, lubią sobie czasami obejrzeć „Wiadomości" lub „Fakty", by usystematyzować swoją wiedzę. Później wracają na YouTube, by posłuchać, co na ten temat sądzą ich ulubieni komentatorzy – wyjaśniał Kami Smogorzewski. Zachęcił również media lokalne do tego, by chętnie korzystały z mediów społecznościowych i nowych możliwości, które one dają, np. właśnie bieżącego komentowania wydarzeń.

Coraz więcej dezinformacji w sieci
Każdy może tworzyć treści internetowe. Na YouTube i innych platformach pojawiają się twórcy internetowi, którzy nie są profesjonalnymi dziennikarzami, aby zdobyć odbiorców, stawiają na wzbudzanie silnych, zwykle negatywnych emocji. Wykorzystują do tego kontrowersyjne opinie, manipulują informacjami, opierając się m.in. na stereotypach i uprzedzeniach. Społeczne skutki tego zjawiska zauważalne są w narastającej niechęci do np. imigrantów. O skali dezinformacji i roli AI w mediach dyskutowano podczas drugiego panelu, którego moderatorem był Bogusław Chrabota.
Skalę dezinformacji przedstawił Marcin Kostecki ze Stowarzyszenia Demagog.
– W ubiegłym roku opisaliśmy 695 artykułów zawierających fałszywe treści. Jak łatwo przeliczyć, to 2 materiały dziennie. I mówimy tylko o takich informacjach, które wzbudzają duże zainteresowanie i są cytowane. Od czerwca do sierpnia 2025 r. mieliśmy do czynienia z 94,1 tys. przykładów antyukraińskiej dezinformacji i propagandy – wyliczał. Zwrócił również uwagę na to, że w trakcie kampanii prezydenckiej ok. 20 proc. dyskusji na temat kandydatów produkowały boty i trolle.
Na efekt plemienności, nie tylko wśród odbiorców, ale również dziennikarzy, zwrócił uwagę dr hab. Łukasz Szurmiński. – Stajemy się podatni na dość płytkie i słabo udowodnione, ale wpisujące się w nasz światopogląd argumenty. Mamy wiele przykładów powielania przez znanych dziennikarzy treści niesprawdzonych, ale wpisujących się w daną narrację.
Przykład dezinformacji na szeroką skalę, tworzonej przez boty, opisała Joanna Stachurska-Ruszkowska, dziennikarka, współwłaścicielka Radia Radom i radioradom.pl. – Podczas próby utworzenia Centrum Integracji Cudzoziemców w Radomiu zostaliśmy zalani masą fałszywych informacji. Ostatecznie centrum nie powstało, więc ta dezinformacja wygrała. Jednym ze sposobów walki z dezinformacją jest edukacja zarówno dziennikarzy, jak i odbiorców. Ale również edukacja medialna już od najmłodszych lat. Dziennikarka zwróciła uwagę, że w Finlandii od 4. roku życia uczy się dzieci, że należy kwestionować treści, które niesie internet. Podobną inicjatywę realizujemy w Radomiu. W ramach naszej Mazowieckiej Szkółki Dziennikarskiej uczniowie szkół podstawowych z regionu radomskiego poznają pracę dziennikarza i funkcjonowania rynku medialnego.
W dyskusji o sztucznej inteligencji paneliści zwrócili uwagę, że nie można jednoznacznie stwierdzić, czy daje ona większe szanse czy zagrożenia. Dr hab. Łukasz Szurmiński zwrócił uwagę, że jest coraz większa grupa odbiorców, którzy chcą płacić za spraw-

eprasa.pl a2fcba28fc

dzone, wartościowe treści. Z kolei Marcin Kostecki zauważył, że AI może pomóc w prostej, ale czasochłonnej pracy. Na konieczność wprowadzenia odpowiednich regulacji prawnych zwrócił uwagę Bogusław Chrabota. Przypomniał też, że zarówno zdjęcia, jak i teksty tworzone przez AI powinny być odpowiednio oznaczone.

Czy na mediach lokalnych można zarobić?

Dziś największym wyzwaniem dla mediów jest uzyskiwanie wystarczająco dużych przychodów finansowych. W przypadku mediów lokalnych było to zawsze utrudnione przez dość mały, lokalny rynek reklamowo-ogłoszeniowy oraz pomijanie ich przez dużych, ogólnopolskich reklamodawców i ogłoszeniodawców. Ponadto od lat liczba czytelników prasy drukowanej spada, a rynek ogłoszeniowy jest przejmowany przez globalne platformy i media społecznościowe, takie jak Google, Facebook, X, Instagram, YouTube, TikTok, Amazon czy Booking.com. Media lokalne odczuwają też mocno konkurencję krajowych platform ogłoszeniowych, takich jak Allegro, OLX, Otomoto, Gratka.pl, Pracuj.pl itp.



O monetyzacji mediów lokalnych dyskutowano podczas trzeciego panelu, który moderował Jacek Krzemiński.

Na możliwość, a nawet konieczność sieciowania lokalnych mediów zwrócił uwagę Mateusz Orzechowski, wiceprezes Stowarzyszenia Mediów Lokalnych, właściciel Grupy wydawniczej Wspólnota. – Sieć lokalnych mediów zachowuje atut, jakim jest lokalność informacji, przy jednoczesnym stawaniu się dużym i liczącym się partnerem dla sprzedawców reklam.

Rozmówcy mówili również o perspektywach prasy drukowanej. Trudności, z jakimi mierzy się prasa drukowana, doskonale obrazuje fala zamknięć lokalnych gazet, jak np. zamknięcie z końcem października „Tygodnika Ostrołęckiego", pisma z 43-letnią tradycją czy tygodnika „Pałuki", który 13 listopada zniknie z rynku po 35 latach.

Zwrócili uwagę na to, że o ile sprzedaż egzemplarzowa w miarę wymierania starszych czytelników spada średnio o 10 proc. rok do roku, to coraz większym powodzeniem cieszą się gazety bezpłatne. Taką bezpłatną gazetę w Ostrowi Mazowieckiej stworzył Cezary Gołaś, właściciel portalu ostrowmaz24.pl. – Bezpłatne wydawnictwo może służyć do promowania portalu, równocześnie wychodzimy do odbiorców starszych, którzy nie korzystają tak często z internetu.

Paneliści zgodzili się, że o wiele większe przychody generują umieszczane w egzemplarzach reklamy niż sprzedaż egzemplarzowa. Gazety, które mają też własne portale, średnio około 2/3 przychodów generują z wydań papierowych, a 1/3 – z internetu.

Piotr Wrotek zwrócił uwagę na możliwości, jakie niesie ze sobą tworzenie serwisów płatnych. – Ten model doskonale rozwija np. „Tygodnik Podhalański". Zwrócił jednak uwagę, że musi się to wiązać z doskonałym, rzetelnym i sprawdzonym dziennikarstwem. Część panelistów zauważyła, że są to rozwiązania dobre dla dużych mediów, tworzących content premium. Media lokalne mające niewielu odbiorców będą miały trudność, aby utrzymać się z tej formy publicystki.

Jak podkreślił Mateusz Orzechowski, jednym z pomysłów na finansowanie mediów lokalnych może być patronite. – Jednak tu dużo zależy od tzw. czynnika ludzkiego. Dane wskazują, że np. „Tygodnik Podhalański" ma 3900 zł miesięcznie z wpłat patronów, a np. „Gazeta Olsztyńska" na patronite zarabia miesięcznie jedynie 10 zł – zaznaczył.

Marta Milewska
Rzeczniczka Prasowa
Urządu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego

zaproszenia





eprasa.pl a2fcba28fc

Beata Bielińska



Sercem i okiem

Wolnoć Tomku w… komunalnym domku?

Zadaniem Gminy jest zapewnić lokal komunalny osobom, które spełnią określone kryteria, takie jak niski dochód, trudna sytuacja mieszkaniowa czy szczególne potrzeby związane ze stanem zdrowia, sytuacją rodzinną lub losową. Jeśli chodzi o gminne zasoby, to tak krawiec kraje, jak mu materiału staje...Jeśli zaś chodzi o mieszkańców... to napiszę krótko: Pułtusk to malutkie miasteczko, a moda na teksty: „Proszę Pani, ale ja od tylu lat czekam na mieszkanie/remont/zamianę, a gmina z tym nic nie robi", mocno zakorzeniona. A jeszcze nie tak dawno uczyli mnie: ciasne, ale własne. Teraz widać edukują inaczej. Od kilku miesięcy żywo przewija się w opinii publicznej temat budynku mieszkalnego przy ul. Tysiąclecia 2, czyli popularnych koszar. Nie wypowiadam się na temat finansowania i ekonomii tego przedsięwzięcia, choć dla mnie laika kwoty brzmią astronomicznie. Wszystko budziło ogromne kontrowersje i wywoływało mieszane emocje. Dobrze pamiętamy ryzyko powstrzymania mocno rozpoczętej inwestycji przez panującą nam, wyznaczoną do p.o. Burmistrza. Trudno było o dobre rozwiązania. Chaotyczne komunikaty. Nic niewnoszące zebrania z wykonawcami. Ewidentnie brak było pomysłu, co dalej. W mojej duszy wojnę toczyły dwa pytania:

Poprzeć sfinansowanie, ale co za tym idzie, obciążyć gminny budżet i mimo wszystko zakończyć inwestycję? Przecież potrzeby mieszkaniowe ogromne, warunki fatalne, a na ciągłe ratowanie TBS-owskich trupów kasy brak.

Nie poprzeć finansowania, równa się wstrzymać inwestycję i... zmarnować dotychczasowy nakład pracy, poświęcenia. Utopić ogromne, wyłożone do tej pory pieniądze publiczne? Przecież nasi poprzednicy mieli wizję, plany, koncepcje... Nie wolno wszystkiego od razu negować, cytując klasyka: „bo to nie nasze".

Sytuacja patowa. Ale udało się. Podziękowania należą się pani Burmistrz, za ogromną determinację, opanowanie, konsekwencję i gospodarskie oko, bo to ona ogarnąwszy ten bulgoczący kocioł podejmowała dobre decyzje, nie poddała się, z nadzieją pozwalała spojrzeć w przyszłość, działała, logicznie i rzeczowo tłumaczyła radnym swoje stanowisko, broniąc gminną inwestycję przed fiaskiem. Nie było łatwo! Plątanina procedur, zależności, trudne rozmowy, napięcia, problemy finansowe, to zwyczajna codzienność, z którą ona poradziła sobie po mistrzowsku!

Z poczuciem ogromnego ciężaru odpowiedzialności, ale z nieskrywaną radością dobijamy do brzegu. Cieszy fakt, że wpuścimy na pękającą w szwach listę osób oczekujących na mieszkania, trochę „świeżego wiatru". Prace komisji mieszkaniowej, w której od prawie roku już pracuję, poświęcone temu konkretnemu tematowi, były i są bardzo trudne. Potrzeby i historie mieszkańców, odruchy serca i empatii to jedno, a przepisy, procedury, regulaminy, to drugie. I tak między gąszczem myśli i głosowań, lista przydziałów została na ten moment zamknięta. Tym razem uczciwie, rzetelnie, skrupulatnie, konsultując wszelkie pomysły, stosując wszelkie zalecenia i przepisy, a nie naciski i protekcje. Chciałoby się rzec: KURTYNA.

Ale myślę, że to dopiero PROLOG. Wiem, z czym się teraz przyjdzie mierzyć. Ile będzie niezadowolenia typu: a nie to piętro; a nie ta klatka; a przecież tu nie ma balkonu; a ja z nią/z nim nie chcę być sąsiadem/sąsiadką; a taki podział pokoi, to mi nie odpowiada; ja mam taką rodzinę i powinnam mieć trzy pokoje, a nie dwa... Ech, jak tak tego słucham, to zastanawiam się nad często słyszanym terminem: „ogromne potrzeby mieszkaniowe mieszkańców naszej gminy", który powinien być raczej zamieniony na: „personalne wymagania lokalowe". Wiem, jaka lawina nieeleganckich komentarzy poleje się tu i ówdzie. Wiem też jednak, że proceduralnie wszystko przebiegło bez zastrzeżeń. W takiej sytuacji nie ma idealnych rozwiązań, a budynek nie jest z gumy. Wszyscy bardzo skrupulatnie pracowaliśmy nad każdym wnioskiem, z precyzją analizowaliśmy każdą sytuację, przyjmując dla potrzebujących mieszkańców, jak najlepsze rozwiązania, a że wszystkich z ponad dwustu wnioskodawców nie da się zadowolić? No cóż, tak to już w życiu jest! W każdej dziedzinie, nie tylko w przyznawaniu mieszkań.

Po intensywnej pracy całego zespołu mieszkaniowego, uważnemu przysłuchiwaniu się, obserwacjach i burzliwych, bardzo konstruktywnych dyskusjach, pozostaje we mnie tylko melodia pytań retorycznych: Czy mieszkanie komunalne to naprawdę szczyt marzeń dla współczesnych młodych, zdrowych ludzi, w kwiecie wieku, z małymi dziećmi? Młodych ludzi, którzy próbują mnie przekonać, że dlatego o mieszkanie komunalne zabiegają, bo martwią się o przyszłość swoich dzieci? Dlaczego w dzisiejszych czasach ludzie nie mają świadomości, że lepiej zapracować na własne „M" i poczuć tomkową wolność w swoich czterech ścianach? Czemu nie ma przekonania, że muszę/powinienem na coś zapracować i lepiej zostawić swoim dzieciom w spadku „coś naszego", a nie walkę o przepisywanie umowy najmu z TBS? Dziwne. Smutne. Ale niestety prawdziwe. Wiem też jeszcze jedno, kończąc swoje rozważania, które mogłyby liczyć jeszcze kilka długich stron, że wszystkim tym, których życie naprawdę doświadcza, którym wiek i zdrowie już na niewiele pozwala, którzy popadli w ogromne kłopoty finansowe czy rodzinne, którzy znaleźli się bez przysłowiowego dachu nad głową, pomoc w zapewnieniu schronienia będziemy się starali zapewniać nadal, choć standard lokali będzie na pewno inny, niż ten na Tysiąclecia 2. Czyli tradycyjnie: serce i rozum. Pracujemy nad pewnymi pomysłami, są plany na porządkowanie zasobów komunalnych i miejmy nadzieję, że działania komisji mieszkaniowej będą satysfakcjonowały mieszkańców. Praca ma gorzki korzeń, ale słodkie owoce, o czym członkowie komisji mieszkaniowej przy burmistrzu są przekonani, a mieszkańcy...powinni się przekonywać, bo jak to było? A wiem: „Po owocach ich poznacie".

zaproszenia



ZAPROSZENIE



eprasa.pl a2fcba28fc

Konkurs „Przyjazny Konsumentowi" rozstrzygnięty!

30 października rozstrzygnięta została XVII edycja konkursu „Przyjazny Konsumentowi", zorganizowanego przez Zarząd Powiatu w Pułtusku, Powiatowego Rzecznika Konsumentów i Pułtuska Gazetę Powiatową i Pultusk24.pl.

Celem konkursu, organizowanego już od 17 lat, jest promowanie wyróżniających się sprzedawców oraz usługodawców z terenu powiatu, wskazanie przez konsumentów tych przedsiębiorców, którzy w ich ocenie świadczą najwyższy poziom usług oraz uhonorowanie przedsiębiorców, znających i szanujących w swojej codziennej działalności, prawa konsumentów.

O wyborze zwycięskiej placówki zdecydowała największa ilość głosów, oddanych w postaci prawidłowo wypełnionych kuponów w poszczególnych kategoriach konkursowych. Konsumenci zgłosili do konkursu 146 przedsiębiorstw. Łączna ilość kuponów 819.

Unieważniono 39 kuponów. Powodem unieważnienia jest brak dokładnych danych przedsiębiorcy, wskazanie przez konsumentów adresu zamieszkania na terenie innego powiatu oraz zgłoszenie do konkursu podmiotów, które są instytucjami publicznymi. Dla najlepszych placówek handlowych i usługowych przewidziano statuetki, dyplomy i bezpłatną reklamę firm na łamach dowolnego numeru gazety. Nagrody ufundowane przez Zarząd Powiatu w Pułtusku i Pułtuską Gazetę Powiatową.

30 października w Starostwie Powiatowym w Pułtusku, komisja w składzie: Dorota Ciosek – Powiatowy Rzecznik Konsumentów – Przewodnicząca Komisji, Katarzyna Jankowska – Sekretarz Powiatu Pułtuskiego oraz Anna Morawska – Redaktor Naczelna Pułtuskiej Gazety Powiatowej i portalu Pultusk24.pl, po przeliczeniu wszystkich zgłoszeń, ustaliła zwycięzców tegorocznej edycji konkursu:

I. NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W HANDLU na terenie miasta Pułtusk
W tej kategorii wpłynęło łącznie 305 kuponów, z czego 92 oddano na **Wiolettę Włodarczyk, właścicielkę Kwiaciarni „Zielono mi Flower Art"** przy ul. A. Mickiewicza 35. Pani Wioletta Włodarczyk została laureatką w tej kategorii.

II. NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W HANDLU na terenach wiejskich powiatu pułtuskiego
W tej kategorii oddano łącznie 118 kuponów, w tym 26 na Krzysztofa **Komendarskiego,** prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą: **Handel Obwoźny** Krzysztof Komendarski, ul. Pułtuska 75, Winnica. Pan Krzysztof Komendarski został laureatem tej kategorii.

III. NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W USŁUGACH na terenie miasta Pułtusk
W tej kategorii wpłynęło 160 kuponów, z czego 29 na **Krzysztofa Jaskulskiego** właściciela **Gabinetu Kosmetycznego, Skin Med** przy ul. Daszyńskiego 28/30. Pan Krzysztof Jaskulski został laureatem tej kategorii.



IV. NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W USŁUGACH na terenach wiejskich powiatu pułtuskiego
W tej kategorii oddano 236 kuponów, w tym 74 na **Rafała Rosłońca** prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą: **BUD-RAF Rafał Rosłoniec**, Psary 89A, Obryte. Pan Rafał Rosłoniec został laureatem tej kategorii.

Dodatkowo, od 13 do 19 października 2025 r. przeprowadzona została sonda internetowa na stronie www.pultusk24.pl, w której udział wzięły wszystkie podmioty zgłoszone przez konsumentów, bez podziału na miasto i tereny wiejskie.

Internauci wybrali:

NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W USŁUGACH na terenie powiatu pułtuskiego

W tej kategorii oddano 38% głosujących na 74 podmioty zgłoszone przez mieszkańców powiatu na **Krzysztofa Jaskulskiego** właściciela **Gabinetu Kosmetycznego, Skin Med** przy ul. Daszyńskiego 28/30. Pan Krzysztof Jaskulski został laureatem po raz drugi w tej kategorii.

NAJLEPSZY PODMIOT DZIAŁAJĄCY W HANDLU na terenie powiatu pułtuskiego

W tej kategorii oddano 23% głosujących na 72 podmioty zgłoszone przez mieszkańców powiatu na **P.H.U. „Mares" Marek Cieśla**, ul. 17 Sierpnia 19. Marek Cieśla został laureatem w tej kategorii.

Dodatkowo, spośród wszystkich osób, które wypełniły kupony zgłaszające przedsiębiorców do konkursu, 30 października podczas posiedzenia komisji, wylosowana została jedna osoba– p. **Kinga Kryszkiewicz**, która otrzyma nagrodę. Uroczyste wręczenie statuetek i nagród odbędzie się 27 listopada w Starostwie Powiatowym w Pułtusku, o czym wszystkie osoby zostaną powiadomione.

A. Morawska



Katarzyna Dudek



Co w lesie piszczy ...a kto maluje liście?

Jesień w lesie to czas szczególny. Świat zwalnia, powietrze nabiera wilgotnego zapachu ziemi, a drzewa stroją się w barwy, których nie powstydziłby się żaden malarz. Zielone korony ustępują miejsca odcieniom złota, czerwieni i brązu. To widok, który zachwyca co roku, choć za każdym razem wydaje się jakby nowy. Ale co właściwie dzieje się z liśćmi, że nagle zaczynają tak cudownie mienić się kolorami?
Zielony kolor, który widzimy latem, pochodzi z chlorofilu – barwnika niezbędnego do życia roślin. Dzięki niemu liście potrafią zamieniać światło słoneczne w energię potrzebną do wzrostu. Gdy jednak dni stają się krótsze, a noce chłodniejsze, drzewa zaczynają powoli przygotowywać się do zimowego spoczynku. Z liści ściągane są cenne substancje, które drzewo magazynuje w korzeniach i pniu. Wraz z zanikiem chlorofilu ujawniają się inne barwniki – karotenoidy, które nadają kolor żółty i pomarańczowy, oraz antocyjany, odpowiedzialne za czerwienie i purpury. Z kolei garbniki, obecne w liściach dębów i buków, zostawiają po sobie ciepłe, brązowe odcienie.



To właśnie ta paleta barw tworzy jesienny spektakl, który rozgrywa się w każdej leśnej dolinie, w każdym leśnym ostępie ale i parku. Każdy gatunek drzewa ma swój własny, niepowtarzalny „podpis kolorystyczny" – brzozy jaśnieją złotem, klony płoną czerwienią, a buki i dęby zamieniają się w brązowe klejnoty lasu. Ten proces, choć trwa zaledwie kilka tygodni, to efekt tysięcy lat ewolucji – mądrego rytmu natury, który uczy, jak się zmieniać i trwać jednocześnie.
Gdy liście już przybiorą najpiękniejsze barwy, przychodzi czas pożegnania. Drzewo tworzy u nasady ogonka tzw. warstwę odcinającą, która stopniowo odcina dopływ wody i składników odżywczych. Liść traci łączność z gałęzią, więdnie i spada, stając się częścią miękkiego dywanu ściółki. Nie jest to jednak koniec, a początek kolejnego etapu – opadłe liście rozkładają się, zasilając glebę w składniki mineralne, z których wiosną znów wyrosną nowe pędy i kwiaty.
Zrzucenie liści to mądry sposób drzew na przetrwanie zimy. Bez liści drzewo ogranicza parowanie wody, której w zmarzniętej ziemi i tak nie mogłoby pobrać. Dzięki temu nie wysycha i nie przemarza, czekając cierpliwie na powrót słońca. Jesienne opadanie liści to więc nie smutny koniec, lecz spokojne przygotowanie do nowego początku.
Bo gdy przyjdzie wiosna, drzewo odwdzięczy się za ten czas spokoju – obudzi się do życia, a jego pąki otworzą się świeżą, soczystą zielenią, pełną nowego chlorofilu i energii. Las znów ożyje, a my – zachwyceni tą coroczną przemianą – przypomnimy sobie, że w przyrodzie nic nie ginie, a każda zmiana ma swój sens.

Katarzyna Dudek
Łowczy Okręgowy Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego w Ciechanowie



eprasa.pl a2fcba28fc

Włączeni w poczet społeczności szkolnej – uroczyste pasowanie w PSP nr 4

W środę 29 października w odbyło się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku.

Wszystkich uczestników uroczystości uczniowie prowadzący uroczystość – Julia Strzelczyk i Franciszek Czarnowski. Do pierwszoklasistów zwrócili się starsi koledzy – Blanka Jończyk i Franciszek Krupski. Następnie głos zabrał dyrektor szkoły Krzysztof Łachmański, witając najpierw zaproszonych gości: Beatę Jóźwiak – Burmistrza Miasta Pułtusk, Łukasza Skarżyńskiego – Przewodniczącego Rady Miejskiej w Pułtusku, szefowe Nauczycielskich Związków Zawodowych: Marię Korbal – Prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Pułtusku, Jolantę Siejbik – Przewodniczącą Międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarność Pracowników Oświaty Ziemi Pułtuskiej, księdza kanonika Sławomira Stefańskiego – Proboszcza parafii pw. Świętego Jana Pawła II, Bożenę Potyraj – dyrektor Pułtuskiej Biblioteki Publicznej im. J. Lelewela, Andrzeja Popowicza – Dyrektora Muzeum Regionalnego w Pułtusku, Joannę Sobocińską – Kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Pułtusku, poprzedników na stanowisku Dyrektora Szkoły:
Jadwigę Skrzydlak i Sławomira Krysiaka, a także Małgorzatę Kwiatkowską – Przewodniczącą Zarządu Rady Rodziców, rodziców, dziadków i osoby towarzyszącym pierwszoklasistom, media, nauczycieli i wychowawczynie klas pierwszych – Olgę Szulecką, Edytę Gąsior, Edytę Gronowską, Jolantę Ciecierską, Anetę Musińską, a także bohaterów uroczystości — pierwszoklasistów.

– *Kochani pierwszoklasiści, życzę Wam, żebyście w Szkole nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku czuli się tak dobrze i bezpiecznie jak w domu, żebyście z radością przychodzili do szkoły. W naszej szkole rozwijajcie swoje talenty i realizujcie swoje pasje* – powiedział Krzysztof Łachmański i zwrócił się do rodziców: – *Dziękuję, że obdarzyliście nas swoim zaufaniem i możemy pracować z Państwa dziećmi. Nie zawiedziemy Państwa. Potwierdzeniem tej tezy są wyniki egzaminu ósmoklasisty, wyniki klasyfikacji ale też, co niezwykle ważne w tych czasach bardzo duża oferta zajęć i działania wzmacniające proces wychowawczo-opiekuńczy w naszej szkole. Zwracam się do Państwa rodziców z prośbą o bliską współpracę ze szkołą, wychowawcami i nauczycielami, gdyż tylko wzajemne zrozumienie i rzetelna współpraca szkoły i środowiska rodzinnego dziecka przyniesie oczekiwane efekty. Życzę Państwu jak najmniej trosk związanych z edukacją Waszych dzieci. Życzę, żebyście zawsze mogli być z nich dumni i doceniali nawet te najmniejsze ich sukcesy. Na zakończenie mojego wystąpienia, chcę złożyć podziękowanie za przygotowanie uroczystości tej oficjalnej jak i spotkania integracyjnego po niej, państwu rodzicom i wychowawczyniom klas pierwszych.*
Głos zabierali również goście:
– *Drodzy rodzice – oni tak szybko dorosną, i już niedługo będą ósmoklasistami* – powiedziała w swoim wystąpieniu Beatę Jóźwiak.







– *Będziemy potrzebowali w przyszłości waszego wsparcia, na przykład jak ma wyglądać nasze miasto* – zwrócił się do uczniów Łukasz Skarżyński w kontekście dzisiejszej uchwały o powołaniu Młodzieżowej Rady Miasta.
– *Takie wydarzenie zdarza się tylko raz. Cieszę się, że jest was tak dużo i jesteście tak doskonale przygotowane* – pochwaliła dzieci Maria Korbal.
Jolanta Siejbik pogratulowała rodzicom wyboru szkoły: – *Czwórka nigdy nie zawodzi!*

– *Dzięki wam każdy dzień staje się przygodą, a nauka radością odkrywania* – zwróciła się do nauczycieli Małgorzata Kwiatkowska.
– *Jako rodzice czujemy wielką dumę, słuchając pięknie przygotowanego hymnu w wykonaniu naszych dzieci. To piękna lekcja patriotyzmu tak ważna dziś* – powiedział Damian Szewczyk.
Po uroczystym ślubowaniu, już pełnoprawni uczniowie zaprezentowali swoje artystyczne umiejętności, za co otrzymali ogromne brawa.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl





Więcej zdjęć na pultusk24.pl

eprasa.pl a2fcba28fc

Konferencja w sprawie pułtuskich kanałków

Modernizacja kanałków, ale w kontekście historycznym oraz ekologicznym była tematem dzisiejszej konferencji inaugurującej realizację projektu pn. „Modernizacja kanałów A, B i C – wraz z infrastrukturą – część B".

Konferencja odbyła się 22 października w sali kinowej Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Udział w niej wzięli m.in. Burmistrz Miasta Pułtusk Beata Jóźwiak (organizator), Wicestarosta Powiatu Pułtuskiego Emilia Gąsecka wraz Członkiem Zarządu Powiatu Robertem Czyżewskim – współrealizatorzy, wraz z gminą Pułtusk, projektu modernizacji kanałków, reprezentujący Wody Polskie Dyrektor zlewni w Dębem Przemysław Sobiesak, młodzież z Lo im. p. Skargi oraz ZSZ im. J. Ruszkowskiego oraz niewielkie grono mieszkańców.

Konferencja rozpoczęła się o godzinie 10:00 bardzo ciekawym wykładem dra Krzysztofa Wiśniewskiego o historii hydrografii Pułtuska (treść całego wykładu publikujemy obok).
Następnie Danuta Łada – Zastępca Kierownika Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Pułtusku opowiedziała o początkach działań w sprawie kanałków i kolejnych krokach, aż do rozpoczęcia prac:

– Początek działań związanych z pułtuskimi kanałkami miał miejsce 31 października 2022 r., kiedy została sfinalizowana umowa użyczenia pomiędzy Skarbem Państwa, w imieniu którego działa Starosta Pułtuski a Gminą Pułtusk. Umowa ta, zawarta jest na okres 25 lat, a Gmina Pułtusk na jej mocy, może podejmować działania związane z zagospodarowaniem terenu, umożliwiającego rozwój turystyki wodnej, ochronę środowiska i przyrody, w tym zadbanie o czystość wody, pielęgnację i nasadzenia drzew i krzewów oraz na remont, przebudowę, rozbudowę lub budowę obiektów infrastruktury jak mosty, kładki itp.
Kolejnym krokiem było zawarcie 20 kwietnia 2023 r. porozumienia pomiędzy Gminą Pułtusk a Powiatem Pułtuskim, którego przedmiotem były warunki współpracy w zakresie wspólnej realizacji inwestycji dot. zagospodarowania kanałów. Wartość kwotą porozumienia, jest udzielenie przez Powiat Pułtuski, dotacji celowej w wysokości 50 % kosztów sfinansowanych przez Gminę ze środków własnych.
Następnie 23 stycznia 2024 r. gmina składa wniosek o dofinansowanie na zadanie pn. „Modernizacja kanałów A, B i C – wraz z infrastrukturą – część B". Wniosek złożony został na maksymalną możliwą do pozyskania kwotę tj. 10 174 255,16 zł, wartość projektu łącznie z wkładem własnym wynosił: 11 974 712,03 zł. Po przejściu pozytywnych ocen formalnej i merytorycznej zostaje podpisana umowa o dofinansowaniu z MJWPU.
Do pełnej realizacji zadania pozostaje jeszcze kanał. A. Podział realizacji zadania konieczny był ze względu na limity maksymalnych kwot dofinansowania. Dlatego już 16 lutego 2024 r. zostały zorganizowane konsultacje z mieszkańcami w zakresie planowanego złożenia wniosku na brakującą część kanału. 29 marca 2024 r. gmina składa kolejny wniosek o dofinansowanie na zadanie pn. „Modernizacja kanałów A, B i C – wraz z infrastrukturą – część A". Po dość długim okresie oceny wniosku, 19 września 2025 r., została podpisana umowa o dofinansowanie na kwotę 19 723 529,65 zł, na projekt pn. „Modernizacja kanałów A, B i C – wraz z infrastrukturą – część A".
Kolejnymi wspólnymi działaniami Gminy i Powiatu były spotkania z mieszkańcami w sprawie modernizacji kanałków, które odbyły się 15 listopada 2024 r. i 22 stycznia 2025 r. 18 lipca 2025 r. została podpisana umowa z wykonawcą robót, Przedsiębiorstwem Inżynieryjnym INMEL sp. z o.o. w Poznaniu, zadania pn. „Modernizacja kanałów A, B i C – wraz z infrastrukturą – część B".
25 września 2025 r. odbyły się konsultacje wariantów projektowych, podczas których mieszkańcy dokonują wyboru przedstawionych wariantów, w zakresie zarówno rozwiązań funkcjonalnych jak i wizualnych. Projekt uwzględnienia sugestię mieszkańców, dotyczącą umieszczenia platformy edukacyjno-widokowej na kanale B, za Szkołą Podstawową nr 1, bliżej rozwidlenia z kanałem A, w celu uzyskania lepszej panoramy. Mieszkańcy dokonali wyboru wariantów pomostów pływających, ławek skarpowych, schodów, tablic informacyjnych, koszy i oświetlenia. Wprowadzono również modyfikacje dla miejsc poboru wody – uwzględniając miejsce do spławiania kajaków oraz lokalizację w tym miejscu dwóch pomostów – przypomniała kierownik Wydziału Inwestycji.
Planowany termin zakończenia realizacji projektu to 31 grudnia 2026 r.

Następnie głos zabrał Kierownik Wydziału Inwestycji Adam Mróz, który opowiedział o dotychczasowych działaniach związanych z inwestycją:
– W końcu, po wielu latach przygotowań, wielu spotkaniach i konsultacjach przystępujemy do roboty! 22 sierpnia 2025 r. Firma INMEL składa wniosek do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska o wydanie zezwolenia na wykonywanie czynności wyłapywania, przenoszenia, w stosunku do bytujących w kanałach płazów, gadów, ptaków i ssaków celem wykonania niezbędnych prac. Decyzja - zezwolenie zostaje wydane w dniu 8 października 2025 r.





Co już zostało zrobione?

– Od października 2025 r., na podstawie dokonanego wcześniej zgłoszenia do RDOŚ w Warszawie, firma INMEL prowadzi roboty polegające na: wykaszaniu roślin z dna oraz brzegów kanałów, usuwaniu roślin pływających i korzeniących się, wydobyciu różnego rodzaju zanieczyszczeń i odpadów, usuwaniu zakrzaczeń. Dokonano również inwentaryzacji drzew, które w sposób niekontrolowany, przez długi okres bezkrólewia radośnie i bez żadnego skrępowania rozrosły się na terenie całego kanału B i C (slajdy) Po przeprowadzeniu całej procedury przystąpimy również do usuwania tych drzew, które nie mogą tam pozostać. W zamian, w ramach projektu nasadzimy 100 kolejnych, we właściwych lokalizacjach – powiedział kierownik inwestycji – powiedział.

Jak będą wyglądały dalsze prace?

– Do końca tego roku chcemy również wydobyć zalegający w kanałach namuł w kanale C. Do marca 2026 wykonana zostanie tzw. twarda dokumentacja projektowa i rozpoczną się właściwe roboty budowlane, czyli:
- wykonanie retencyjnego zagłębienia terenu na wysokości zamku,
- wykonanie separatorów na ujściach kanalizacji deszczowej wraz z systemem oczyszczania wody z roślinami makrofitowymi,
- demontaż istniejących oraz wykonanie schodów pomostów i platform edukacyjno-widokowych przy kanałach,
- montaż ławek, koszy na śmieci i tablic edukacyjnych,
- budowa niecek chłonnych i suchych zbiorników – poinformował Adam Mróz.

– Rozmawiamy z Zarządem Ogrodów Działkowych, rozmawiamy z poszczególnymi właścicielami nieruchomości w tym ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska o realizacji kolejnych potrzeb. Planujemy kolejny etap tzw. etap 3 kanałków i jesteśmy pewni, że także ten odcinek w niedługiej przyszłości zostanie poddany rewitalizacji – dodał.

Kolejnym prelegentem był Tomasz Grabowski, który w wykładzie p.t. „Zielono-niebieska infrastruktura jako narzędzie do zapobiegania oraz walki z niekorzystnymi zmianami klimatu na obszarach zabudowanych" omówił potrzeby miast w kontekście zmian klimatycznych oraz działania, jakie powinny podejmować samorządowcy i mieszkańcy, aby wyjść im naprzeciw.

– Biało-zielona infrastruktura dąży do tego, aby miasto było odporne na zmiany klimatyczne, żeby było było w stanie absorbować jak największą ilość wody. W związku z suszami woda jest zasobem przyrodniczym, o który musimy dbać.

Dlaczego zieleń w miastach jest tak ważna

– Dobrze zagospodarowane miasto chroni też mieszkańców przed niekorzystnymi zdarzeniami jak np. powodzie błyskawiczne. Do tego są wszelkiego rodzaju instrumenty, jak coraz więcej zieleni – powiedział Tomasz Grabowski i jako przykład podał zieleń piętrową, ogrody na dachach, łąki kwietnie czy niekoszone trawniki. – Jeśli zobaczymy, jak wyglądały trawniki 50 lat temu – nikt wtedy nie kosił trawy, ścieżki były tam, gdzie zostały wydeptane. Dziś panuje monokultura trawników rodem ze stanów Zjednoczonych ze spryskiwaczami. Nie sprzyja to bioróżnorodności i właśnie biało-zielona infrastruktura jest odpowiedzią na tę monokulturę i estetykę ludzi.

Podkreślał też, jak zieleń, drzewa, są ważne również dla zdrowia ludzi. – W mieście z błękitno-zieloną infrastrukturą ludziom żyje się lepiej, przez zmniejszenie ilości pyłów, bo drzewa czy inna roślinność stanowią naturalny filtr, na którym osadzają się pyły, poprzez zmniejszenie temperatury, po poprawę zdrowia psychicznego.

W zielono-błękitnej infrastrukturze nie może też zabraknąć zbiorników wodnych. – Wszystko to, co nie jest zabetonowane, co spowalnia spływ wody, co jest połączone z zielenią – wszystko to jest połączone ze sobą. Zwrócił też uwagę na nasadzenia w zbiornikach wodnych, kładąc nacisk na gatunki inwazyjne, których bezwzględnie powinno się unikać.

W podsumowaniu Tomasz Grabowski podkreślił, że miasto nie jest rezerwatem przyrody, ale zieleń miejska odgrywa bardzo ważną rolę dla mieszkańców. – Miasto jest przyjaźniejsze, ładniejsze i żyje się w nim nam lepiej.

Anna Morawska
naczelna.pgp@pultusk24.pl

Za tydzień fantastyczny tekst dra Krzysztofa Wiśniewskiego o historii pułtuskich kanałków i innych cieków wodnych.

eprasa.pl a2fcba28fc

Zadzwoń i odbierz rabat!

+48 601 779 779



BEZPOŚREDNIA
SPRZEDAŻ BETONU TOWAROWEGO

DROGI I MOSTY
Kaczmarczyk w Pułtusku
Rok zał. 1985
KACZMARCZYK

drogiimosty.com.pl

Wytwórnia betonu i asfaltobetonu
Kacice 76, 06-100 Pułtusk
drogiimosty@drogiimosty.com.pl

Szeroki wybór prefabrykatów betonowych w tym:

bloczki betonowe
elementy ogrodzeniowe
kostka brukowa

BRIX
Producent prefabrykatów betonowych
Kosewo 134, 05-190 Nasielsk
tel. 22 333 50 10
brix.net.pl

eprasa.pl a2fcba28fc

Dołącz do drużyny Fuks Pułtusk

Marzysz o strzelaniu goli, wielkich emocjach i wspólnych zwycięstwach? Zrób pierwszy krok i dołącz do naszej drużyny, w której marzenia zamieniamy w prawdziwą grę! Brix Pułtusk zaprasza dziewczęta urodzone w latach 2011-2020 – początkujące i te z piłkarskim doświadczeniem.

Co czeka Was w Fuksie?
Treningi dwa razy w tygodniu prowadzone przez trenerów z uprawnieniami UEFA B i UEFA C
Udział w oficjalnych rozgrywkach, turniejach oraz meczach sparingowych, przyjaźnie, które zostają na lata, dużo zabawy, śmiechu i radości z gry.
Kontakt: 509-266-788



Potrzebna pomoc w rehabilitacji młodej piłkarki

Jedna z młodych, utalentowanych zawodniczek Brix Pułtusk, trenująca z drużyną seniorek, doznała poważnej kontuzji – zerwania więzadeł krzyżowych w kolanie. Aby mogła jak najszybciej wrócić na boisko, potrzebna jest długa i kosztowana rehabilitacja, dlatego też powstała dedykowana zbiórka pieniędzy na zrzutka.pl



Cel zbiórki to 10 000 zł. W piątek 31 października, 86 dni do końca zbiórki, na koncie było 8830 zł. Jesteśmy przekonani, że zakładana kwota zostanie bardzo szybko osiągnięta, tak, aby młoda, pracowita i zaangażowana zawodniczka wróciła do swojej drużyny. Pomóc można, wpłacając dowolną kwotę na zrzutkę. Pamiętajcie – liczy się każda, nawet najdrobniejsza suma.

Opis zrzutki
Cześć. Nasza zawodniczka, koleżanka Alicja Chimkowska na treningu doznała poważnej kontuzji, zerwała więzadła krzyżowe w kolanie.
Alicja, mimo młodego wieku, jest niezwykle zaangażowana, pracowita i świeci przykładem dla innych zawodniczek.
Nasza pomoc ma jasny cel, chcemy Alicję jak najlepiej przygotować do powrotu na boisko.
Drużyna to jedna wielka rodzina, razem wygrywamy, razem przegrywamy i razem wspieramy.

Zrzutka dostępna jest pod tym kodem QR:

ogłoszenie...



PORTAL INFORMACYJNY MIESZKAŃCÓW PUŁTUSKA I OKOLIC
pultusk24.pl

PUŁTUSKA gazeta powiatowa

tygodnik społeczno-kulturalny mieszkańców Pułtuska i powiatu pułtuskiego

WYDAWCA:
AGA PRESS Agencja Wydawniczo-Reklamowa, ul. Kotlarska 8, 06-100 Pułtusk

Redaguje zespół:
Wydawca - Agnieszka Anulewicz - agnieszka@pultusk24.pl
Redaktor naczelna - Anna Jakim-Morawska naczelna.pgp@pultusk24.pl
Biuro reklam i ogłoszeń - reklama.pgp@pultusk24.pl

Dziennikarze:
Grzegorz Hubert Gerek - grzegorz.gerek@pultusk24.pl
Lech Chybowski - le.chybol@op.pl
Kamila Rud-Koluch - reporter.pgp@pultusk24.pl
Anna Jadaś - anna.jadas@pultusk24.pl

Od 26 lat razem z Wami

KONTAKT
Redakcja:
redakcja.pgp@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Biuro reklam i ogłoszeń:
reklama.pgp@pultusk24.pl
tel./fax 23 692 81 12

AGA PRESS
agapress@pultusk24.pl
tel. 23 692 81 12

Miejcie odwagę... Nie tę tchnącą szałem,
która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem
Przeciwne losy stałością zwycięża.
Adam Asnyk

ADRES REDAKCJI:
06-100 Pułtusk,
ul. Kotlarska 8

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a ponadto zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca ani redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Anonimy wyrzucamy do kosza.

eprasa.pl a2fcba28fc

FOTO NA WESOŁO



W Kinie Narew



NE ZHA 2
W KRAINIE POTWORÓW
3 – 5 listopada 2025r.
godz. 16.30/2D/dubbing
Gatunek: Animacja, Fantasy
Kraj: Chiny/2025
Czas trwania: 144 min.
Od lat: 7



TRIUMF SERCA
3 – 5 listopada 2025r.
godz. 19.00/2D/lektor
Gatunek: Biograficzny, Dramat
Kraj: Polska, USA/2025
Czas trwania: 118 min.
Od lat: 16

SKLEP ODZIEŻOWY MANEKIN
Odzież damska, męska, młodzieżowa
Polski producent
Kolekcja outletowa – najlepsze marki:
Lipsy, Tommy Hilfiger, Adidas, Nike
i wiele innych
ATRAKCYJNE CENY
ZAPRASZAMY: PUŁTUSK,
UL. TRAUGUTTA 24
Pon. - Pt. : 10.00 - 17.00
Sobota: 09.00 - 14.00
dodam



WRÓBELKI ĆWIERKAJĄ

czyli informacje nie potwierdzone (choć zapewne pewne)



Urząd vs instytucja kultury

Wróbelki, kompletnie nie wiadomo z jakiego powodu, rozmyślały nad tym, czym się różni zwykły urząd od instytucji kultury. Bo jak wiadomo urząd to takie miejsce, które ma za zadanie utrzymywać porządek we wsi, w mieście, świecie i wszechświecie. Misją takiej instytucji jest upewnić się, że Pan Kowalski ma właściwą pieczątkę na właściwym dokumencie i że wszystko zgadza się z paragrafem 3, ustępem 2a, punktem 4. Tu życie toczy się wokół cyferek, tabelek, skanowania, kserowania i wkładania do odpowiedniej teczki, bo porządek musi być! Najważniejszym przedmiotem w urzędzie jest Pieczątka! – to ona jest wszechmocna i nadaje sens sprawom interesantów. Nie ma tu co liczyć na dreszczyk emocji, no chyba że kolejka do okienka była długa i w końcu nastaje Twoja kolej.

Zgoła inaczej rzecz się ma w przypadku instytucji kultury. Jest to miejsce stworzone, by karmić ludzkiego ducha, pobudzać kreatywność i zapewniać estetyczne doznania. Misją takich instytucji jest zachwycić, zainspirować, zadziwić i sprawić, by człowiek na chwilę zapomniał o konieczności wypełniania formularza PIT-37. W kulturze pracy ludzi kultury panuje zasada, że wszystko jest sztuką dopóki kurator tego nie skrytykuje, a nawet wtedy można się pokłócić z ignorantem, co się nie zna i odejść będąc dumnym i bladym. Kultury nie tworzy się od 8:00 do 16:00, bo nigdy nie wiadomo, kiedy przyjdzie wena, albo coś wpadnie. To nie urząd, to nie wojsko, gdzie wypełnia się rozkazy. To miejsce, gdzie idziesz, by poczuć, że Twoje życie jest jednak głębsze niż zawartość Twojej skrzynki pocztowej czy konta w banku. A przynajmniej tak być powinno...

IMIENINY OBCHODZĄ

Wtorek 4 listopada: Karol, Olgierd, Dżesika
Środa 5 listopada: Sławomir, Elżbieta, Dominik
Czwartek 6 listopada: Leonard, Krystyna, Gabriela
Piątek 7 listopada: Antoni, Karina, Wincenty
Sobota 8 listopada: Bogdan, Bohdan, Jan
Niedziela 9 listopada: Teodor, Genowefa, Ludwik
Poniedziałek 10 listopada: Lena, Leon, Andrzej

COŚ ŚMIESZNEGO

Po kilku latach ciężkich bojów wierny rycerz powrócił do królewskiego zamku. Klęknął przed majestatem, złożył u stóp króla zakrwawiony i wyszczerbiony miecz i rzecze:
- Wasza Wysokość, przez ostatnie pięć lat wyrzynałem w pień wsie, puszczałem z dymem miasta, - wszystko, by pognębić twoich wrogów na zachodzie...
- Zaraz, zaraz... - przerwał niepewnie król. - Przecież ja nie mam żadnych wrogów na zachodzie.
- Teraz już masz.

Na stołówce studenckiej dosiada się młody studencik do stołu przy którym je obiad pan magister.
- Orły nie przywykły jadać z prosiętami... - stwierdza spokojnie magister wachlując łyżką zupę.
- O przepraszam panie magistrze! - stwierdza student zabierając swój talerz i dodając - już odfruwam!

Autobus. Mniej więcej 5-letni wnuczek pyta:
- Babciu, a ile ty masz lat?
- Zgadnij...
- To powiedz chociaż pierwszą cyfrę...
- Pięć...
- A drugą?
- Siedem... Teraz już wiesz...
- A trzecią?

eprasa.pl a2fcba28fc